

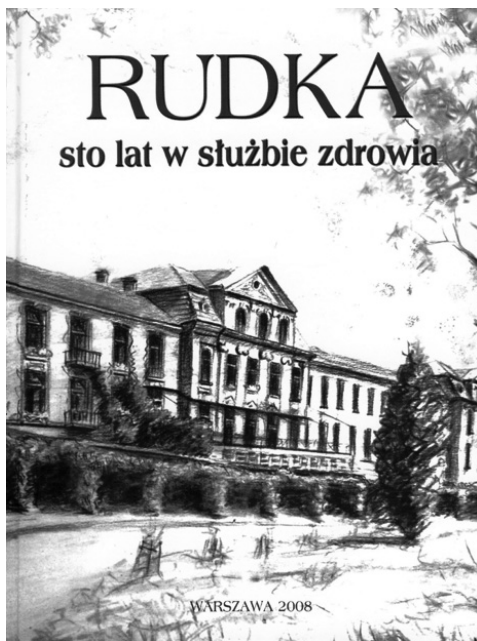
Tadeusz M. Zielonka

Katedra i Zakład Medycyny Rodzinnej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

## Recenzja książki „Rudka sto lat w służbie chorych”

Book review „Rudka — 100 years for patients”

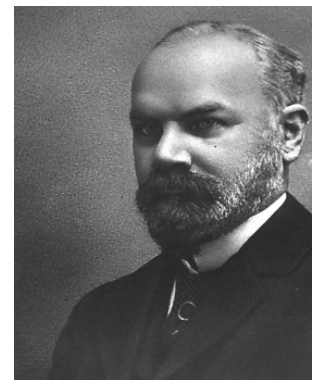
Pneumonol. Alergol. Pol. 2009; 77: 338–340



„Rudka sto lat w służbie chorych” to książka naprawdę wyjątkowa, podobnie jak miejsce, którego dzieje opisuje. Powstała z potrzeby serca ludzi, którzy pragnęli zachować w pamięci postacie i wydarzenia związane z Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Rudce. Pomysł napisania książki zrodził się w trakcie dyskusji nad formami uczczenia jubileuszu 100-lecia istnienia tej placówki. Redaktorami książki zostali dr Jan Gliński i mgr Marianna Zambrzycka, dawny i aktualny dyrektor sanatorium, których wsparła redaktorskim doświadczeniem Halina Dusińska. Choć początkowo nie

określono szczegółowego spisu treści i książka powstawała spontanicznie w zależności od odzewu osób, do których zwrócono się z prośbą o napisanie wspomnień lub określonych rozdziałów, to efekt finalny jest zaskakujący. Z 282 stron książki, napisanych przez wielu autorów, jawi się historia walki z gruźlicą w Polsce i choć dotyczy ona tylko jednego miejsca, to z pewnością odzwierciedla determinację i poświęcenie polskich fizyjatrów, personelu medycznego i lokalnych społeczności w całym kraju.

Książka składa się z 4 rozdziałów. Pierwszy poświęcony jest 100-letniej historii sanatorium. Rozpoczyna go nota biograficzna dr. Teodora Dunina, pomysłodawcy budowy tej placówki, pierwszego prezesa Komitetu Sanatoryjnego, a obecnie jej patrona. Lektura rozdziału napisanego przez historyka Tomasza Kowalczyka, pasjonującego się dziejami Sanatorium w Rudce, uświadamia, jak wspaniałe, piękne, nowoczesny i znakomicie wyposażony był to ośrodek. Od chwili powstania posiadał własną stację elektryczną, od 1913 roku gabinet rentgenowski i laboratorium mikrobiologiczne, od 1926 roku rozgłośnię radiową, od 1928 roku projektor filmowy, a od 1931 roku gabinet stomatologiczny. Posiadał także pierwszą na zie-



Adres do korespondencji: [tmzielonka@wp.pl](mailto:tmzielonka@wp.pl)

Praca wpłynęła do Redakcji: 17.02.2009 r.  
Copyright © 2009 Via Medica  
ISSN 0867-7077

miach polskich elektryczną maszyną do zmywania i wyjaławiania naczyń, maszyny do wytwarzania lodu, odżelaziacz wody, sieć telefonów wewnętrznych i sygnalizacji elektrycznej oraz wiele innych urządzeń, dzięki czemu śmiało mógł konkurować z najlepszymi ośrodkami w całej Europie. Wszystko to było możliwe dzięki darczyńcom, którzy hojnie wspierali to prywatne sanatorium, powstałe dla niezamożnej ludności Mazowsza. Warto zapoznać się z menu, jakie serwowano 5 razy dziennie chorym, jak duży komfort stworzono im w wyłącznie jedno- lub dwuosobowych salach, aby uświadomić sobie, że gdy w dziedzinie leczenia gruźlicy nastąpił tak wielki postęp od czasu zbudowania Sanatorium w Rudce, to w zakresie warunków bytowych chorych leczonych w polskich szpitalach nastąpiła zapaść. W latach przedwojennych przypadało 16,5 m<sup>2</sup> na chorego, a w czasach PRL-u tylko 5,5 m<sup>2</sup>.

Doktor Jan Gliński, liczący już 94 lata, przewodniczący Sekcji Historycznej Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, od wielu lat pieczołowicie chroniący od zapomnienia pamięć o polskich lekarzach XX wieku, napisał rozdział poświęcony historii sanatorium w Rudce na tle podobnych ośrodków w Polsce i na świecie. Opisuując dzieje placówki aż do 1980 roku, pokazał zarówno jej rozbudowę w okresie międzywojennym, trudny czas okupacji niemieckiej, rozkwit w latach 50.–60., jak i powolny upadek ośrodka w miarę poprawy sytuacji epidemiologicznej gruźlicy w Polsce. Doktor J. Gliński spisał też krótkie biografie wielu lekarzy pracujących w tym ośrodku. Nie można zapomnieć o roli zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a' Paulo (Szarytek), które przez ponad 70 lat pracowały w Rudce, o czym wspomina siostra Maria Leszczyńska. Dyrektor M. Zambrzycka opisała ostatnie lata przekształceń ośrodka, zmianę profilu jednostki, inwestycje mające na celu kontynuację misji, dla której stworzono tę placówkę.

Pasjonującą lekturą są wspomnienia lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów i pacjentów związanych z sanatorium. Profesor W. Sitkowski wspomina swoje piątkowe popołudniowe przyjazdy do Rudki, nocne operacje i powroty na sobotnie poranne odprawy do Instytutu Gruźlicy, co — jak podkreśla — było dla niego wielkim wyróżnieniem przez prof. L. Manteuffela. Koniecznie trzeba przeczytać wspomnienia prof. J. Woya-Wojciechowskiego, który nazwał Rudkę swoją „czarodziejską górą”, gdzie przyszło mu pracować przez trzy miesiące zaraz po studiach. Z kart wspomnień pracowników sanatorium płynie historia PRL-u, a zwłaszcza świata medycznego lat 70. i 80. Dziś już wielu lekarzy nie wie, jak to było w przeszłości. Dlatego

warto przeczytać te krótkie i proste dzieje ludzi, którzy żyli w tym samym kraju, wykonywali ten sam zawód, w tej samej dziedzinie, ale jakże inaczej. Gdy młodzi lekarze nie radzą sobie z prowadzeniem 5 chorych, ze zdumieniem mogą przeczytać, że ich poprzednicy sami opiekowali się oddziałami 60-osobowymi. Wspomnienia z lat PRL-u nieodparcie uświadamiają nam, jak pod przewodnią rolę partii dewaluowano wspaniałe idee, które leżyły u podstaw budowy sanatorium w Rudce, kiedy bylejąkość zastępowała nowoczesność, a bezideowość wypierała szlachetność. Wśród wspomnień można też odnaleźć historię ludzi, którzy poznali się, pokochali i połączyli na zawsze w sanatorium w Rudce. Dla wielu czytelników może być zaskoczeniem, jak wiele można dowiedzieć się i zrozumieć dzięki wspomnieniom poprzedników.

Trzeci rozdział został przygotowany z inicjatywy Warszawsko-Otwockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Chorób Płuc. Otwiera go wspaniały przegląd historii rozwoju mikrobiologicznej diagnostyki gruźlicy, napisany przez prof. Zofię Zwolską. Rozdział ten powinien stać się obowiązkową lekturą wszystkich lekarzy specjalizujących się w chorobach płuc, by poznali wkład polskich lekarzy i mikrobiologów w tej dziedzinie. Profesor Zwolska z wielką starannością opracowała ten temat, a równocześnie przedstawiła wszystkie postaci w sposób niezwykle ciepły. Pisała nie tylko o ich osiągnięciach naukowych, lecz również o zainteresowaniach pozazawodowych, o tragicznych zdarzeniach, niekiedy powodujących ich przedwczesną śmierć, czy o sukcesach poza granicami naszego kraju. Z kolei doc. Urszula Demkow przedstawiła postępy w diagnostyce immunologicznej gruźlicy dokonane w ostatnim wieku. Wprowadzony przed stu laty odczyn tuberkulinowy wypierają dziś bardziej nowoczesne testy *in vitro*. Na zakończenie tej części przedstawione zostały zagadnienia epidemiologiczne. Omówiono przełom, jaki dokonał się w Polsce w walce z gruźlicą. O ile przed 100 laty w Polsce odnotowano największe w świecie wskaźniki umieralności na gruźlicę, o tyle obecnie jesteśmy w grupie krajów o dobrej sytuacji epidemiologicznej. Wielka w tym zasługa polskich ftyzjatrów i takich miejsc jak sanatorium w Rudce.

W ostatniej części można znaleźć załączniki, które pokazują skład Komitetu Sanatoryjnego i jego prezesów, od dr. Teodora Dunina do prof. Marcina Kasprzaka. Wspaniała jest galeria wszystkich pracowników zatrudnionych w sanatorium przez ponad 20 lat, z Wiktorem Żmudzinem na czele, pracownikiem fizycznym, który przepracował w tym ośrodku 51 lat — od 1914 do 1965 roku — oraz ze Stefanią Czarno, która przez 48 lat pracowała

jako praczka, i jej mężem Franciszkiem, który przez 41 lat był pomocnikiem lekarza. W załącznikach można odszukać nazwiska wszystkich lekarzy pracujących w sanatorium. Wśród nich najdłużej, bo aż 39 lat, pracował dr Tadeusz Rechniowski, dyrektor sanatorium do 1946 roku, pracujący i mieszkający w nim do swej śmierci w 1966 roku. Można tam odszukać Leonarda Deloffa, sławę polskiej pneumonologii, późniejszego kierownika Kliniki Ftyzjatrii Śląskiej Akademii Medycznej. Są też zestawienia wykorzystania łóżek, liczby wykonywanych badań bakteriologicznych itp. Książka ilustrowana jest wieloma pięknymi fotografiami i rycinami obrazującymi dzieje tej instytucji, a zwłaszcza ludzi z nią związanych. Wydanie tej książki możliwe było dzięki dotacji Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Warszawie, który borykając się z kłopotami finansowymi, po-

stanowił zawiesić swoją działalność, a posiadane środki przeznaczył na publikację książki poświęconej historii walki z gruźlicą na Mazowszu.

Medycyny można uczyć się na uniwersytetach, w szpitalach lub w przychodniach, z Internetu lub z książek naukowych, ale także z takich książek jak „Rudka 100 lat w służbie zdrowia”. Choć jest to prosta relacja zwykłych ludzi, to jednak powstała piękna i ważna opowieść o czasach i sprawie wszystkim nam bliskiej, jaką jest wieloletnia walka z gruźlicą. Trzeba przeczytać tę książkę, bo musimy zachować w pamięci i czerpać inspirację z działań takich ludzi jak dr Teodor Dunin, prof. Marcin Kasprzak czy dr Jan Gliński. Choć mamy dziś tomografy komputerowe, rezonanse magnetyczne i PET, to jednak żal, że nie jeździ już tramwaj konny ze stacji kolejowej w Mrozach do Sanatorium dla Piersiowo Chorych w Rudce...